KURJER WARSZAWSKI.

Czwartek. 31 Lipca / 12 Sierpnia Rok 1852. № 212. Jutro, ŚŚ. Hippolita i Kassyana MM.

Od dnia dzisiejszego, codzień o godzinie 8ej z rana, przez ciąg dni 30tu, odprawianą będzie przed Ołtarzem MATKI BOZKIEJ *Bolesnej* w Kościele XX. *Bernardynów*, Msza Śta żałobna, za duszę osób wszelkiego stanu, płci i wieku, zmarłych na *cholerę* w ciągu panującej epidemji, a to z funduszu złożonego na ten cel przez Panią Adelę *Hoffmann*.

NOWINY DWORU.— Z *Petersburga*.— W d. 20 Lipca (1 b. m.), Hrabia *Vitzthum von Eckstädt*, Sprawujący interessa N. Króla Jmci *Saskiego*, miał zaszczyt być przedstawionym NN. CESARZOWI i CESARZOWEJ JJMM. w *Peterhofie*.

Heroldja Królestwa Polskiego, podaje do powszechnej wiadomości, iż decyzją JO. Xięcia NAMIESTNIKA w Królestwie *Polskiem* z d. 19/31 Lipca, r. b. w skutek przedstawienia Heroldji Królestwa, szlachectwo dziedziczne od przodków udowodnione: P. Franciszkowi po Felixie *Kowalewskiemu*, z herbem Junosza, w Królestwie Polskiem urodzonemu, a obecnie w Cesarstwie *Rossyjskiem* zamieszkałemu, zatwierdzonem zostało.

Z darów JO. Xięcia NAMIESTNIKA Królestwa, jak również z funduszu wydzielonego przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności i z ofiar osób dobroczynnych, w obecnym czasie dla zasilenia pokarmem ciepłym biednej klassy mieszkańców m. *Warszawy*, urządzone zostały, z rana herbata z chlebem pytlowym i w południe obiady, w lokalach na ten cel przeznaczonych, a mianowicie: *herbata* w głównym gmachu Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr 370, w Salach ochrony: przy ulicy Nowe-Miasto pod Nr 323, przy ulicy Żelaznej pod Nr 1129, przy ulicy Pańskiej pod Nr 1202, na Przedmieściu *Pradze* pod Nr 393, w zakładzie Sierot płci męzkiej przy ulicy Nowy-Świat pod Nr 1282, i przy ulicy Leszno w domu *Zielińskiego* pod Nr 682; w ogóle porcji **2,470**. *Obiady* w powyższych lokalach jako też w Klasztorze XX. *Dominikanów* przy ulicy Freta, w Klasztorze XX. *Kapucynów* przy ulicy Miodowej i przy ulicy Czerniakowskiej w domu *Zieglerowej* pod Nr 2999; łącznie na **2060** osób. Oprócz tego urządzone zostały *obiady* dla Starozakonnych, w zamieszkałych przez nich Cyrkułach miasta i na Solcu. Jakkolwiek rozdawanie ciepłego posiłku w ilości powyżej ogłoszonej, jest wielką pomocą w obecnej porze dla biednych, którzy w braku takowego zmuszeni byliby zaspokajać głód najtańszym i najczęściej niezdrowym pokarmem, lecz gdy z ciepłego posiłku nie wszyscy jeszcze biedni mogą korzystać, pozostaje więc żądać aby i oni doznali podobnej opieki.

Na mocy łaskawego zezwolenia JO. Xięcia NAMIESTNIKA Królestwa, Warsz: Tow: Dobroczynności powiększyło liczbę wydawanych dotąd obiadów dla biednych w Głównym Gmachu Towarzystwa przy ulicy Krak:-Przedm: o porcji 300 dziennie, i takowe już są i będą wydawane przez cały czas trwania *cholery* ubogim, posiadającym kwalifikacje Opiekunów Cyrkułowych.

W skutek zezwolenia Władzy wyższej, zbieraną zostaje pod kierunkiem Dozoru Bożniczego Okręgów *Warszawskich*, składka dobrowolna od mieszkańców Starozakonnych, na udzielanie bezpłatnych obiadów dla biednych Starozakonnych. Miejsca, w których obiady te przyrządzone zostają, są: w domu pod N° 2191 przy ulicy *Pokornej;* pod N° 726 przy ulicy *Orlej;* pod N° 1085 przy ulicy *Twardej;* pod N° 2935/6 przy ulicy *Solec*. Każde z tych miejsc ma ustanowiony szczegółowy nadzór z osób do tego wybranych; główny nadzór nad tym przedmiotem przyjęli: co do pierwszych trzech miejsc, P. Mathias *Rosen;* zaś na *Solcu*, P. Józef *Janasch*. Rozdział obiadów w ogóle dla osób najmniej 600 dziennie przyrządzanych, rozpoczyna się o godzinie 12 w południe, i odbywa się bez poprzedniej kwalifikacji biednych, z tego dobrodziejstwa korzystać chcących. Nadto, od dnia 1go b. m., wydawaną bywa codziennie w lokalach pod N° 1809 *b.* przy ulicy *Franciszkańskiej*, i pod N° 1085 przy ulicy *Twardej*, w godzinach rannych od 6ej do 8ej, tudzież po południu od godziny 2ej do 4ej, *herbata* bezpłatnie zgłaszającym się biednym, bez różnicy wyznania. Do dnia dzisiejszego wydano przy ulicy *Franciszkańskiej* porcji 7,000, a przy ulicy *Twardej* porcji 2,000.

Dnia 27go z. m. w Gubernji *Warszawskiej* Powiecie *Łęczyckim*, we wsi *Łagiewniki*, w Kościele XX. *Franciszkanów*, przed Ołtarzem Cudotworcy Świętego ANTONIEGO, po odprawionej Wotywie solennej, z nader rzadkiemi i budującemi ceremonjami, zawarty został ślub uroczysty między Wżną Panną Marjanną *Goszczyńską* i Kawalerem W. Panem Felixem *Prylińskim*, Posesorem dóbr *Różynowa*. Błogosławił tej parze szanowny b. Prowincjał XX. *Franciszkanów*, JX. Anastazy *Stępiński*, a w treściwych wyrazach wymownie skreślił obowiązki stanu małżeńskiego, miejscowy Kaznodzieja JX. Andrzej *Marczyk*. Unosząc Państwo młodzi błogosławieństwa i życzenia, udali się z całym orszakiem godowym w dom Rodziny Panny młodej; z kąd po spędzonych chwilach radości z Familją i Przyjaciołmi, stósownie do zwyczaju naddziadów i rodaków, udali się do dóbr stałego zamieszkania i pożycia.

JW. *Rosseti de Roznevano*, Hetman wojsk *Mołdawskich*, wyjechał do *Ems*.

Onegdaj po ciężkiej słabości rozstał się z tym światem ś. p. Xiądz Fortunat *Bojankowski*, przeżywszy lat 72.

Tomasz *Kwiatkowski*, b. Urzędnik Komissji R. P. i Skarbu, Kawaler Orderów: Śgo Stanisława III kl:, Ś-tej Anny III kl:, i Znaku Nieskazitelnej służby za lat XV, przeżywszy lat 64, wczoraj zszedł z tego świata. Pozostałe Dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, jutro o godz: 5tej po południu, z pod Nru 473*a* przy ulicy *Senatorskiej*, na smętarz *Powązkowski* odbyć się mającą.

Ś. p. Mateusz *Raszkiewicz*, Porucznik Inwalidów z dawnych Weteranów, po kilkunasto-dniowej chorobie, w d. 9 b. m. życie zakończył. Exportacja zwłok jego nastąpi dziś o godz: 5 z południa, z pod Nr 671*a* przy ulicy *Leszno;* na którą pozostała Familja, Kolegów i Przyjaciół zmarłego zaprasza.

Antoni *Męczyński*, Sekretarz Pocztamtu Warszawskiego, w wieku lat 47, wczoraj życie zakończył. Exportacja zwłok Jego nastąpi dziś o godzinie 1ej z południa, z domu Nr 155 ulica *Targowa*, na *Pradze*, na smętarz tameczny.

Józefa z Nixdorffów *Grzybowska*, Żona Nauczyciela w *Pradze*, przeżywszy lat 44, przeniosła się do wieczności, pozostawiwszy w żalu Męża i Syna.

Stanisław *Grzeżułka*, Artysta Baletu Teatrów *Warszawskich*, w wieku lat 25, wczoraj zakończył życie. Exportacja zwłok Jego nastąpi dziś o godz: 2ej z południa, z domu N° 315 przy ulicy *Rynek Nowego-Miasta*, na smętarz *Powązkowski*.

Pozostali Synowie po zgonie ś. p. Marji z Kobylińskich *Kubańczyk*, Obywatelce tutejszej, której zwłoki złożone zostały wczoraj na smętarzu *Powązkowskim* na wieczny spoczynek, najuprzejmiej zapraszają na żałobne Nabożeństwo za jej duszę, jutro o godz: 9tej z rana, w Kościele XX. *Kapucynów* odbyć się mające.

Dnia 9 b. m. zakończył życie ś. p. Hippolit *Kossowski*. Pozostała Żona wraz z Dziećmi w nieutulonym żalu po stracie najlepszego Męża i Ojca dla dzieci, zaprasza Przyjaciół i Znajomych na Nabożeństwo żałobne w Kościele XX. *Kapucynów*, jutro o godzinie 10tej rano, jako w dzień Jego imienin.

Paulina z Jeklów *Łabędzka*, lat 26 wieku licząca, Żona Urzędnika N. I. Obrachunkowej, po krótkiej lecz zbyt dolegliwej słabości, wczoraj zakończyła doczesne życie. Pozostały Mąż wraz z Familją, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie Jej zwłok, dziś o godz: 5 z południa z Szpitala *Ewangelicko-Augsburgskiego*, na smętarz tegoż wyznania.

Jan *Olszewski*, Emeryt i Obywatel m. *Warszawy*, lat 58 wieku liczący, po ciężkiej słabości, wczoraj zakończył życie. Stroskana Żona wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na exportację zwłok Jego z domu Nr 1310 przy ulicy Nowy-Świat, na smętarz *Ewangelicki*, jutro o godz: 6ej po południu odbyć się mającą.

(A. n.) Drugi już upływa tydzień, jak zakończyła życie ś. p. Karolia z Gebethnerów *Friedlein*. Młoda, bo zaledwie w 27 roku życia, kiedy wszystko się do niej uśmiechało, wydartą została z łona uwielbiającej Ją rodziny. Obdarzona od natury tem wszystkiem co tylko zdobić może Kobietę, łącząc dobroć serca z ukształconym umysłem, była prawdziwą ozdobą płci swojej. Mając prawo pod każdym względem ubiegać się o błyszczenie w świecie, pogardziła próżnością jego i w szczupłym domowym zakresie, w przywiązaniu Matki, w uwielbieniu Męża, w pieszczotach dzieci, cały swój świat zamknęła. Posiadając wyższe ukształcenie i talenta nie chlubiła się niemi, używała ich jedynie na uprzyjemnienie chwil spędzanych, w śród uwielbiającej Ją rodziny i przyjaciół. Jako prawdziwa Matka Chrześcianka, starała się sama ciągle doskonalić, w przekonaniu, że cnoty i talenta jakie posiadała, wpoi kiedyś w młodociane serca swych córek. Cześć ci Aniele, coś tylko nam zabłysła, i znikła jak świetna gwiazda. Krótkoś żyła, lecz pamięć Twoja żyć będzie wiecznie między nami! Łzy Matki, Męża, Dziatek, Braci i licznych Przyjaciół, lane nad grobem Twoim, niech będą Twoim pomnikiem, a żal szczery wszystkich co Cię bliżej znali, niech świadczy o Twoich cnotach.

Doszła nas smutna wiadomość o skonie ś. p. Franciszka *Niemojowskiego*, który d. 5 z. m. w przejeździe swoim z *Poznańskiego* do *Marienbad*, zakończył życie w *Wrocławiu*. Ś. p. *Franciszek* był synem *Gabryela* i *Katarzyny* z Lubowidzkich, a bratem rodzonym znanego z prac literackich *Ludwika*.

Pan Jakób *Pilarski*, Majster Piekarski, za *Wolską* rogatką zamieszkały, po zwiedzeniu szpitala cholerycznego w Domu Przytułku Sierot i Ubogich Starozakonnych urządzonego, i będąc przytomnym udzielaniu herbaty 258 osobom, kosztem Opiekuna Głównego Prezydującego w tem zakładzie, zaofiarował po sto bułek przez dni 14, dla osób, którym herbata udzielaną zostaje. Oby ten czyn w sąsiadach znalazł naśladowców. — Równie piękną ofiarę uczynił Pan *Flatau*, właściciel składu win przy ulicy *Nowo-Senatorskiej*, który przeznaczył 150 butelek *czerwonego wina*, to jest 50 dla cholerycznych u Dzieciątka JEZUS, 50 dla Domu zdrowia, i 50 dla Szpitala Starozakonnych. Niewątpim, że i inni PP. Kupcy, pójdą za tym przykładem.

Ktoś bardzo trafnie porównał *cholerę* z *zapałką chemiczną*, która położona na stole, nie zapali się nigdy jeżeli tylko niezostanie potartą. To samo dzieje się i z *epidemją;* zostawmy ją bowiem w spokoju i niedodajmy jej najmniejszego powodu, a niedotknie nas; gdy przeciwnie, otwórzmy jej tylko furteczkę, czy to przez niewłaściwe użycie pokarmów, czy też przez gwałtowne oziębienie żołądka, czy inne a tym podobne nieostrożności, a wnet zatli się i rozwinie swoje działanie. Okoliczność tę nasunęło nam nowe spostrzeżenie. Zaledwie bowiem po długich przekonywaniach i smutnych przykładach, osiągnęliśmy błogi rezultat, że z liczby pokarmów, prawie wszyscy już usunęli wszelkie surowizny i przyjęli sobie za prawidło zachowanie się według rad lekarskich, gdy oto nowy zjawia się powód, a którym jest obawa, czyli przestrach wewnętrzny. Wielu bardzo mniema że dla tego, iż w którym domu, ulegnie jaka osoba *cholerze*, a następnie śmierci, wtedy i inni mieszkańcy tegoż, muszą podpaść epidemji. Oświadczamy przeto, że mniemanie to jest jak najfałszywsze, boć przecie dosyć rzucić okiem na szpitale i na naszych PP.

Lekarzy z takiem poświęceniem oddających się swemu powołaniu i będących w ciągłej z cholerycznemi stycznośći, aby się przekonać o mylności powyższego zdania. Wprawdzie zdarzają się wypadki *cholery* i na samych Lekarzach, ale to pochodzi jedynie tylko z zbytecznego wysilenia i znużenia, na jakie w czasie obecnym wystawia ich zawód mozolny. Wszelka zatem obawa niech będzie od nas daleką, a jeżeli ta jak wielu mniema, wypływa z rodzaju panującej obecnie *cholery*, i jest niejako jej *symptomatem*, w takim razie każdemu doznającemu mniej więcej podobnego wrażenia, radzimy trzymać przez kwadrans w ustach okruchę korzenia *rumbarbarum* i takową przeżuwać, a po kilku dniach, *symptomat* ten zginie. Z resztą przestrzeganie znanych już wszystkim środków ostrożności, jest najlepszą rękojmią pokoju, a tem samem zdrowia. Wszelkie zaś nadużycia usuńmy zupełnie. Niewymieniając nikogo, wspomniemy tylko o Panu N.., który strofowany przez przyjaciela za to, iż znajdował się w stanie podchmielonym, odrzekł z dowcipem: »że właśnie trzyma się przepisów i rad, aby nie zmieniać w niczem trybu życia." Dobry to dowcip, ale zaprawdę nie w porę, bo może drogo kosztować. Przepraszamy za to ciągłe powtarzanie uwag i przestrzegań naszych, ale nikt tego nie weźmie za złe, kto tylko uwierzy, że dobre rady nigdy nie są zbyteczne!

Jutro, z powodu zbyt małej wody, statek parowy pasażerski nie odpłynie z *Warszawy* do *Zawichosta*. Skoro tylko stan wody dozwoli, jazda na nowo rozpoczętą zostanie, o czem we właściwym czasie donieść nieomieszkamy.

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera*: od K. B. rs. 1, od L. z *Płocka* kop. 30, i od K. B. kop. 30, na odnowienie Ołtarza Cudownego PANA JEZUSA przy słupie w Kościele XX. *Karmelitów* na Kra:-Przedmieściu. — Od L. z *Płocka* kop. 30 (na intencję W. i B.) na odnowienie Ołtarza MATKI BOZKIEJ *Częstochowskiej* w Kościele po-*Paulińskim* w *Warszawie*.— Od M. K. kop. 30, i od N. rs. 1, na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ *Łaskawej* na Nowem-Mieście.— Od A. R. rs. 1, na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ wzniesionej przed Kościołem XX. *Reformatów*.— Od Adeli *Hoffmann*, za pośrednictwem Najprz: JX. *Benjamina*, rs. 20, dla sierot pozostałych po cholerycznych, do rozdania przez Tow: Warsz: Dobroczynności.— Od H. M. dwa dukaty w złocie, na obiady dla starozakonnych.

Wspomnieliśmy niedawno, że kieliszek wódki przed obiadem nie wadzi; owóż teraz dodamy, że pod nazwą wódeczki *anti-cholerówki*, przysposobiony został w cukierni P. *Loursa* pod filarami gmachu Teatralnego, truneczek, który nawet w podwójnej nad nasz przepis użyty dozie, nie tylko nie zawadzi, ale tak odstraszy cholerę, że ta pewno już więcej nie trafi. Co to szkodzi popróbować, kiedy tak mało próbka kosztuje, a skutek ma być tak dobry.

Wczoraj zachorowało na *cholerę* osób 479; wyzdrowiało 199; umarło 175; ogólna liczba pozostaje chorych 1279.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali: po Kom: *Gapiątko*, Panna *Ciemska* i Pan *Stolpe;* po Kom: *Folwark Primerose*, Wszyscy, i oddzielnie Panna *Szymanowska*, PP. *Królikowski* i *Stolpe* po 2-kroć.

I dziś, stosownie do żądania zwolenników, kompanja P. *Rajczaka*, wykona w *Dolinie Szwajcarskiej*, między innemi, pot-pourri *Cantala*.

Anglja.— Po ukończeniu wyborów, tak klassyfikują deputatów: 87 radykalnych starych, 26 radykalnych nowych, 206 wigów, 38 peelistów, 270 ministerjalnych bezwarunkowych, i nakoniec jeszcze 29 wątpliwych. — W *Londynie* emigracja do *Australji* zmniejszyła się nieco, ale z innych miast, jak z *Liverpool* i z *Glasgowa*, wielu wychodźców wypływa. — Bank *angielski* mnóstwo monety złotej teraz za granicę kraju wysyła.

Austrja.— Dla Cesarza w *Munkacz* urządzono wielkie polowanie na niedźwiedzie; z tej twierdzy Cesarz uda się do *Koszyc*.— Kapelmistrz *Proh* napisał wielką kantatę na powrót Cesarza do *Wiednia*. — Gabinet rozkazał rozpocząć budowę kolei żelaznej z *Oświecima*, dla połączenia kolei *Krakowskiej* z koleją północną; Inżenjerowie już na miejsce udali się.— Wydano surowe prawo przeciw koalicjom robotników dla otrzymania wyższej płacy. — Ostatni wykaz banku wskazuje tylko nic nieznaczącą zmianę w kursie banknotów; liczą ich 199,942,141 złr., a 42 miljony gotówki brzęczącej w banku.

Francja. *Paryż 6go Sierpnia*.— Wybory do Rad Jeneralnych jeszcze zajmują wszystkich, głównie to zwraca uwagę, że nigdzie więcej niestawało wyborców jak jedna 3cia lub mniej; ta ospałość wyborców bardzo na siebie zwróciła uwagę rządu. Szczególniej też po miastach trudno wyborców nakłonić do głosowania, bo niechcą głosować. — Xiążę Prezydent miał zamiar ogłosić amnestję ogólną w dniu 15 b. m., ale większość Ministrów temu się sprzeciwiła; amnestja jednak będzie bardzo rozległa; zażądano objaśnień od Prefektów. — Xiążę *Napoleon-Bonaparte* nie chce jechać do *Stanów Zjedno:*, ponieważ nie ma tam co robić; polityka tak tam zasypia jak wszędzie. — W Niedzielę Prezydent dawał wielki obiad dla oficerów, którzy go z zapałem o swej wierności zapewnili.— 52 bataljony gwardji naro: otrzymają sztandary w d. 15 b. m.— Około *St. Cloud* dość znaczną liczbę wojska skoncentrowano.— Rząd zajmuje się nowym projektem kolei żelaznej z *la Rochelle* do *Angoulême*.

Hiszpanja. — Rząd zajmuje się projektem kolei żelaznej w *Estremadurze;* połączyć ona ma *Hiszpanję* z *Portugalją;* układy z *Lizboną* już prowadzą.— W *Madrycie* z powodu niezmiernego gorąca, Gubernator rozkazał truć wszystkie psy włóczące się bez panów na ulicy; w ciągu trzech tygodni otruto ich 1,438 sztuk. — Minister marynarki uda się na morze *Śródziemne*, eskadra ewolucyjna manewra przed nim odbywać będzie.— Królowa *Krystyna* wydała już do 200 miljonów realów dla podniesienia przemysłu w *Arragonji;* ma ona udział we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach jak budowie kolei żelaznych, dróg, kanałów; z tąd to uwielbienie, z jakiem ją *Arragończycy* przyjmują. — Ostatnie raporta z *Hawanny* donoszą, że na tej wyspie spokojność zupełna panuje.

ROZMAITOŚCI.— Miasto *Lagny*, ujrzało na raz Państwo *Margus*, i PP. *Godard*, stryja i synowca; było to jakoby kongres aeronautów. Czas był burzliwy, wiatr od morza nachylał balon ku płomieniowi. Zaledwie go powstrzymano, ale przy niezręcznej robocie takowy pęka, i powstaje otwór blisko na metr długi. Pan *Godard* (stryj) już stawiał nogę na łódkę; widzowie czekali tylko. P. *Godard* zawołał tylko, kiedy otwór chciano załatać: »Dajcie pokój, spiąć tylko szpilkami.” I dał znak do odjazdu. Tymczasem w fałdy materji dostała się iskra. Na kilkaset metrów w górze, ukazał się naprzód dym a potem płomień. To już nie spuszczanie się, ale upadek. Spodem *Marna*, zamek *Torcy* i wiodące doń drogi drzewami sadzone. Kilka chwil jeszcze, a łódka przechyli się o drzewiny, których szczyty potrąca. Pan *Godard* rzuca linę, zawiesza się na niej, i spuszcza się 30 stóp, usiłując chwycić się za gałęzie, które mu się z rąk wymykają. Nareszcie sznur zahaczył się na dębie, i P. *Godard* już na drzewie na 60 stóp nad ziemię, ale zejść z góry było dlań już fraszką. Spuszcza się na najniższe konary na 15 stóp nad ziemią, a ztamtąd skacze pośród zdumiałych wieśniaków, którzy mu nawet nie przysłużyli się drabiną. Zajęto się zaraz balonem, który w kilku miejscach miał wypalone dziury. Przed dwoma laty, P. *Godard* podobnież niebezpiecznie spuszczał się pod *St. Germain*, wyjąwszy, że nie było pożaru, ale tam znalazł przynajmniej gościnne przyjęcie.— Na parkanie ogrodu taki był napis: »Tu dostanie wisien, i truskawek rwanych prosto z drzewa.”

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Adler Salomon handl: wełny z Wiednia nr 570; Czarnowski Teod: Oby: z Secymina nr 556; Corsi Punini Profe: Muzyki z Włoch nr 1247; Dutkiewicz Saturnin Uczeń Uniwer: z Petersburga nr 2322; Kozarzewski Tad: Ob: z Razewa nr 584; Kastorski Jen:-Major z Gub: Grodzieńskiej; Lubelski Lud: Doktór z Odessy nr 1809; Łempicki Leon Rejent z Włodawy nr 585; Rozmanith Julja Żona Kup: z Galicji nr 1314; Sołtyk Marcelli Ob: z Bożejowa nr 570; Wolicki Konst: Oby: z Poznania nr 497.

Wyjechali: Auman Fryd: Dentysta do Berlina; Czarnołuscy Jan Rad: Koleg:, i Wasil dym: Porucz: do Niemiec; Krasicki Marcelli Hr. do Gub: Wołyńskiej; Kossowicz Józ: Ob: do Kijowa; Kulesza Klem: Żona Radcy Dw:, i Saltzman Majer do Krakowa; Tołoczko Faustyn Naucz: Tańców do Wilna; Żymirska Izabela Ob: do Lwowa.

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 12. Wczoraj w południe ciepła 16.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stóp 2 cali 7.
TEATR WELKI. Jutro, *Gizella*.

Dziś dołącza się **TABELLA** wygranych 1ej kl: 80 Lot: Klas:.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 31 Lipca (12 Sierp:) 1852 r.— Starszy Cenzor, Rad: Dw:, L. T. *Tripplin*.